

Helska Bliza

Nr 8 (59) 30.04.1999

Cena - 1,50 zł

Dwutygodnik „Przyjaciół Helu”

W NUMERZE

*Kto zdobył puchar w Turnieju Obronnym?

*Jak to dawniej w Helu przestępcy trafiali do aresztu...

*Gdzie tu kopać, by odnaleźć pirackie skarby...

*Dlaczego znudzona młodzież niszczy i bije?

*Kto, komu i ile płaci?

*Refleksje dawnego proboszcza

*Jak walczyła bateria cyplowa?

*Co jadać w Kasynie Wojskowym?

*Prośby, propozycje, reklama

*Cegielki dla Ojca Świętego

*Życzenia? Życzenia! Życzenia!!!



TURNIEJ SPRAWNOŚCIOWO - OBRONNY

W dniach 13-14 kwietnia w ramach Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Sprawnościowo-Obronnego odbyły się zawody w zakresie umiejętności sprawnościowo-obronnych oraz wiedzy o historii MW i ekologii.

Impreza odbyła się pod patronatem Dowódcy 9 Flotyli Obrony Wybrzeża, przy wydatnym wsparciu i pomocy Komisji Edukacji, Kultury, Turystyki i Sportu Urzędu Miasta oraz Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Helu.

Rywalizacja toczyła się w dwóch grupach wiekowych. Zwycięzcami w poszczególnych kategoriach zostali:

- w kategorii "Szkoła Średnia"

I miejsce - Przemysław Ziemiński

II miejsce - Michał Koselnyk

III miejsce - Marcin Grzeszczak

IV miejsce - Krzysztof Antkowiak

V miejsce - Bartłomiej Drop
- w kategorii "Szkoła Podstawowa"

I miejsce - Bartosz Berger
II miejsce - Radosław Walczak

III miejsce - Karol Wójcik
IV miejsce - Mariusz Siwek
V miejsce - Przemysław Ziomek

Wyłoniono dwa 5-cio osobowe zespoły, które wezmą udział w zawodach szczebla wojewódzkiego.

Całość imprezy wieńczyła smaczna wojskowa grochówka oraz cenne nagrody i wyróżnienia.

Organizator turnieju, Wydział Społeczno-Wychowawczy 9 FOW, wyraża podziękowanie wszystkim, którzy udzielili pomocy przy organizacji tego przedsięwzięcia, a przede wszystkim sponsorom: Dowódcy 9 FOW, Radzie Miasta, Komendantowi Portu Wojennego. Reprezentującym środowisko młodzieży szkolnej Helu życzymy sukcesów w dalszej rywalizacji i zakwalifikowania się do zawodów szczebla ogólnopolskiego.

Kpt. mar. Janusz Grzelak.



O helskim areszcie ...

Historia służy nie tylko przypomnieniu przeszłych wydarzeń - na jej przykładzie można również się uczyć. Aby zaczerpnąć nieco doświadczenia z bogatej tradycji dawnych helan, przedstawię dzisiaj dzieje helskiego aresztu, o którego restaurację być może powinniśmy zabiegać.

W dawnych wiekach, gdy władza samorządu miejskiego miała w swej kompetencji także sądownictwo i orzekała o winie m. kańców lub przyszy, kara najczęściej wymierzana była na miejscu, a służył temu pręgierz i lokalny areszt. Gdy w roku 1872 Hel utracił prawa miejskie, stracił również prawo odbywania takich sądów. Areszt jednak pozostał i był coraz częściej zajęty, a miejscowy policjant miał nieraz pełne ręce roboty. Nie oznacza to oczywiście, że pobożny lud rybacki tak często

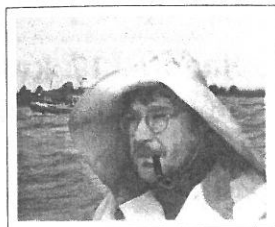
wchodził w kolizję z prawem - skazywanymi byli najczęściej rybacy z obcych portów, którzy w okresie gwałtownego rozwoju rybołówstwa kutrowego masowo przybywali do naszej miejscowości na zimowe połowy łososia i szproty. Schronieni

się, że zbyt zażarta dyskusja przeradzała się w bójkę. Wówczas, jeżeli zachodziła potrzeba odizolowania takiego zbyt krewkiego dyskutanta, zamykano go w dolnym pomieszczeniu drewnianej wieży dzwonnej - "glokonturm", nazywanej także z racji swej pomocniczej funkcji "tziemnic" - ciemnica.

Jamy" (o samej wieży pisaliśmy już w naszym cyklu w numerze HB). Zazwyczaj po noclegu w "tziemnic" i opłaceniu odpowiedniej kary, skruszony rybak wypuszczany był rano, tak, aby mieć szansę zdążyć wypłynąć jeszcze ze swymi kompanami na połów. Jedynie w wypadkach, gdy doszło do poważniejszego naruszenia prawa, helski areszt służył tylko do przetrzymania oskarżonego, którego wywożono z Helu najbliższym statkiem pocztowym do aresztu śledczego w Gdańsku. Sami helanie, którzy w większości należeli do kościelnego "bractwa wstrzemięźliwości", raczej nie trafiali do aresztu. Natomiast

zdarzało się im to w Gdańsku, gdy pofolgowali sobie po sprzedaży ryb. Tłumaczyli się później przed pastorem i rodzinami, że helska przysięga nie obowiązuje ich w innym

Mirosław Kuklik



miejsu. W okresie międzywojennym helska "tziemnic" spełniała funkcję magazynu dla restauracji "Lwia Jama", później cała wieża została rozebrana, dzieląc los wielu innych historycznych budowli naszego miasta.

W dzisiejszym numerze udostępniam część strony poświęconej cyklowi "Z dawnych lat", znanemu "Przyjacielowi Helu" Bruno Wandtke z Sopotu, który od wielu już lat, jako architekt Nadmorskiego Parku Krajobrazowego, rozszyfrowuje tajemnice Półwyspu Helskiego. Zaczynamy od części pierwszej tajemniczego cyklu.



Helska „tziemnic” - lata 30.

w helskiej przystani, oddaleni od swoich rodzin, często szukali oni zapomnienia w dobrze w tym okresie prosperujących miejscowych gospodach i, jak to często bywa w takich sytuacjach, zdarzało

Nazwa ta, o niewątpliwie słowiańskim rodowodzie, funkcjonowała powszechnie w języku niemieckich helan. Wieża znajdowała się w centralnej części miasta, w osi helskiej ulicy, na wysokości "Lwiej

TAJEMNICE STAREGO HELU III

Bruno Wandtke

WPROWIE, PIRACI I SKARBY

Zamożność Helu z pewnością nie wzięła się z rybołówstwa, a z uprawiania piractwa i handlu morskiego. W ten sposób flota kaperska przysparzała miastu znacznej zamożności.

Najczęściej stosowaną metodą do opanowania obcego żaglowca był pościg i abordaż jednostki, z którą następnie "zwycięzcy" przyplływali do przystani w Helu. Rzecz jasna, że jednostki te po walce były w opłakanym stanie, niekiedy częściowo wypalone i podziurawione. W porcie jednak miejscowi skutnicy szybko doprowadzali okręt do stanu

używalności, względnie rozbierali go niemal do zera, głównie dla pozyskania cennego olinowania, otaklowania oraz dla pozyskania bezcennego wówczas drewna. Niekiedy resztki takiego żaglowca odprowadzane były na pobliską mieliznę, zwaną "gdańską" albo "miejską", aby tam doczekać końca swoich dni, zwolna wtapiając się w miękkie piaszczyste podłoże.

Jednak nie zawsze nad Helem "świeciło Słońce". Miasto to, uprawiając wspomniany proceder, musiało się liczyć z odwetem poszkodowanych.

Należy pamiętać, że Duńczycy i Szwedzi panowali wówczas na Bałtyku i bywało tak, że król duński ogłaszał nagrodę za głowy piratów, każdorazowo stanowczo żądając zwrotu utraconego mienia. Tym tłumaczy się posiadanie przez Stary Hel palisad i murów obronnych.

Bogate miasto było wielokrotnie napadane i grabione przez flotę duńską i szwedzką. Uważa się, że na koniec XV wieku przypadły ostatnie lata zamożności Helu. Ciężkie ciosy spadły na Hel w okresie wojen szwedzkich, kiedy to miasto wielokrotnie płądrowali żołdacy.

Co zamożniejsi mieszkańcy wyprowadzali się do Gdańska lub innych miast pomorskich, szuka-

jąc bezpiecznych miejsc dla swego bogactwa.

SKARBY

Rozwijając wątek ochrony przed nieustającą grabieżą miasta, większość miejscowych bogaczy, zamiast wywozić dość ciężkie i niewygodne do transportu majątności, wolała tradycyjnie pochować skarby w "banku ziemnym", zakopując je w sobie tylko znanych miejscach na rozległych wydmach cypla helskiego. Wiadomo nie od dziś, że suche formacje piasków są najlepszym konserwatorem dla wielu przedmiotów.

I tak zaczyna się ekscytyująca historia zarówno zawodowych kaprów i

piratów, jak i zamożnych mieszczan Starego Helu. W archiwach toruńskich i bydgoskich natknąłem się na ślady materiałów ikonograficznych o dawnym Helu: na niepozorną mapkę, a właściwie szkic przedstawiający cypel półwyspu, na którym poza symbolami dwóch kościołów, w dość prymitywny sposób (metodą płaską), zostały uwidocznione kopce wydym, a przy nich porozrzucane łacińskie literki od A do R.

Czyżby miejsca te, wzorem przynależności przybrzeżnych toni morskich, oznaczały również działki wydymowe należące do bogatych maszopów helskich!?

cdn

POLAK I PIES IDĄ DO EUROPY

Sobota, 17 kwietnia. Od zatoki wieje dość silny wiatr, z zachmurzonego nieba co chwila płyną strugi deszczu. Przed wejściem do budynku Urzędu Miasta Helu niewielka grupa osób. Burmistrz B. Białk w towarzystwie przedstawicieli Rady Miasta, Straży Pożarnej i lokalnej prasy, oficjalnie żegna wyruszającego w swoją wielką podróż Arkadiusza Koteckiego (25 lat).

Arek jest mieszkańcem Lubania (w. dolnośląskie). Od lat pasjonują go dłuższe wycieczki piesze. W ramach treningu przemierza dziennie ok. 15-20 km. Jak dotąd, najdłuższy spacer - z Lubania do Strasburga we Francji (900 km) - zajął mu 37 dni. Tym razem dzielny piechur postanowił trafić do księgi Guinnessa, jako pierwszy człowiek, który przemaszerował linią brzegową Europy. Opracowana szczegółowo trasa wiedzie od Helu do Cieśniny Bosfor w Turcji. W sumie Arek planuje przejść pieszo ok. 11 tys. km i chce wrócić do domu na Boże Narodzenie 2000 roku.

Zapytany o przyczynę tak nietypowego hobby Arek odpowiada:

- Nie wyobrażam sobie życia składającego się z ciągu takich samych dni: 8 godzin nudnej pracy, piwo z kolegami, sprzeczka z żoną, wieczór przed telewizorem... Nie chcę czuć się martwy za życia, chcę czuć, że żyję naprawdę. Próbowałem już wielu niebezpiecznych sportów, m.in. skakałem ze spadochronem w Afryce, teraz marzy mi się skok z mostu na linie, a po powrocie z trasy mam już zaproszenie w Himalaje. Najbardziej jednak lubię chodzenie.

- Skąd pomysł tak ambitnej trasy?

- Po prostu nikt przede mną tego nie dokonał. Mam okazję być pierwszym, w jakiś sposób zaistnieć, wyróżnić



Żegnany przez władze miasta...

się z masy anonimowych, takich samych zjadaczy chleba - być jednostką, kimś innym, rozpoznawalnym w tłumie. To chyba główny powód mojego przedsięwzięcia. Poza tym kieruje mną chęć sprawdzenia siebie w ekstremalnych warunkach. Będę mógł udowodnić samemu sobie, na ile mnie stać, potwierdzić swoją wartość, wyjątkowość.

- Towarzyszy ci Lucky: przyjaciel, stróż?

- Jedno i drugie. Postanowiłem zabrać psa, bo podczas

poprzednich wędrówek dwa razy mnie okradziono. Lucky, w 85% owczarek niemiecki, jest po tresurze obronno - strażniczej, zapewni więc naszemu dobytкови bezpieczeństwo. A przy tym, mając go u boku nie będę się czuł samotny przez te prawie dwa lata mojej wyprawy...

- Lucky jest bardzo towarzyski, przyjazny, wielki pieszczoł. Czy podoła trudom wyprawy?

- Przygotowywaliśmy się i trenowaliśmy razem, jest bardzo

wytrzymały. Życie w schronisku nauczyło go walki o byt. Niestety, z tego powodu pozostała mu niechęć do psów, co czasami bywa przyczyną kłopotów. Tutaj, w Helu, został np. sprowokowany przez młodego bernardyna. Mimo, że wina nie leżała po naszej stronie, zostaliśmy znienawidzeni przez właścicielkę psa. Zagrywana kobieta nawet odmówiła mi sprzedaży kwiatów, którymi chciałem pożegnać panią burmistrz!

- Powiedz coś więcej o szczegółach wyprawy.

- Dziennie planuję marsz 8-10 godz., czyli około 30 km. Potem rozbijanie obozowiska, przygotowywanie posiłku i wypoczynek. Pierwsze kilka dni będę robił mniej kilometrów, żeby nie przeformować. Dłuższe przerwy - wolne niedziele.

- A jak wyglądają trudy wyprawy od strony finansowej i organizacyjnej?

- Koszty tej wycieczki to ponad 50 tys. zł. W moim mieszkaniu pozostał tylko kran w kuchni i wyposażenie łazienki. Na szczęście udało mi się pozyskać wielu sponsorów, którzy zaopatrzyli mnie w niezbędny sprzęt. Ze sobą zabieram niewiele, dodatkowe obuwie, ubrania i sprzęty będę otrzymywał na trasie, w formie przesyłek na poste - restante. A i tak plecak waży około 60 kg. Łącznie ze sponsorami i rodziną zapewni mi telefon komórkowy. W drodze będę reklamował firmy, które zadbały

o moje wyposażenie i np. testował wytrzymałość nowego modelu obuwia sportowego. Jestem wdzięczny sponsorom za zaangażowanie, ale żałuję, że nie mogłem sam sfinansować wyprawy. Teraz czuję dodatkowy ciężar odpowiedzialności, gdyby się nie udało, zawiódłbym zaufanie wielu ludzi. Zwycięstwo będzie spektakularne, ale porażka byłaby również na wielką skalę.

- Jesteś w Helu od tygodnia, jakie wrażenia?

- Postanowiłem wyruszyć z Helu, bo przecież tu właśnie zaczyna się Polska. Spotkałem wielu życzliwych, przyjaznych ludzi, otwartych na nowe pomysły, którzy ze zrozumieniem i entuzjazmem odnieśli się do "wariackiego planu narwańca", dodali otuchy, służyli radą i pomocą. Podczas codziennych wędrówek poznałem okolice - co dzień spacerowałem do Jastarni. Oczywiście odwiedziłem Muzeum Morskie i Stację Morską UG. Od dr Skóry otrzymałem pamiątkowe koszulki z "foczymi" emblematami. Zaprzyjaźniłem się z użyczającymi mi gościny strażakami, wspólnie spędzaliśmy wieczory w helskich lokalach.

- Alkohol, papierosy... czy to nie psuje wizerunku sportowca?

- Nie chcę zgrywać się na supermana. Jestem normalny.

Od czasu do czasu zapalę, lubię wypić piwo w miłym towarzystwie. Ze względu na treningi i wyprawy rzadko mam okazję "pobalować", brak wprawy sprawia, że nie mogę wypić zbyt wiele...

W dniu rozpoczęcia wyprawy Arek nie jest już tak opanowany, zdradza podenerwowanie, niepokój. Zmęczony po wieczornych pożegnaniach, do rana oczekiwał na przyjazd rodziny. Niesprzyjająca pogoda pogłębia nastrój rozterki. Ostatnie telefony, lzy przyjaciół, słowa otuchy, uściski. Na pamiątkę od Urzędu Miasta - sympatyczna maskotka-malpka.

I oto rozlega się głos strażackiej syreny. Arek zakłada plecak, Lucky wesoło podskakuje przy nodze. Piechurowi towarzyszy wóz strażacki, koledzy postanowili odprowadzić go do granic miasta. Przed Arkim i Luckym - Europa. Polska wchodzi do Europy dzięki podpisom na dokumentach, oni - czynią to dosłownie, na własnych nogach. Gdy wrócą - pewnie już w 2001 r. - obiecali odwiedzić Hel i opowiedzieć o wrażeniach z podróży.

Powodzenia!

V. Nowak

Podziękowania dla sponsorów: Jerzego Andrearczyka, Ireneusza Gajckiego i Adama Lewickiego



... i rodzinę.

foto W. Waśkowski

BEZ CENZURY

- W co się bawić w Helu?

- Nie ma w co się bawić. Ani placów zabaw, siłowni, ani boiska do koszykówki. Ulice, kościół i domy. Jeśli chcemy w coś pograć, na przykład w nogę i szukamy jakiegoś miejsca, to wchodzą sąsiedzi, mówią, że jest za głośno i grożą, że podadzą nas na kolegium. To myślę: ch... im w d...

- Czego byś oczekiwał?

- Boiska. Na terenie szkoły grać nie można, tylko w weekendy. Mamy wolny czas, nie mamy boiska, nie mamy parku dla rokowców, nie mamy nic. Nie miałem nic do roboty, to po prostu chodziłem na miasto, prowokowałem żołnierzy i lałem ich. Dlaczego? To była dla mnie kwestia sportu.

- Nie dostałeś nigdy w skórę tak, żeby ci się odechciało?

- Trzech starszych panów skopało mnie tak, że wybili mi trzy zęby. Od razu się odgryzłem. Oni też dostali wp.....

- Powiedz, dlaczego się niszczysz kosze na śmieci?

- To jest tak: robią wszystko, żeby było pięknie w Helu; kwietniki, kosze na śmieci itd.. Ale idzie młodzież w moim wieku przez miasto i nie ma co robić ze sobą. Patrzy ktoś w ten śmietnik, patrzy i w końcu weźmie go i pier..... nim o glebę, no bo co ma robić. Ustawiałbym jakieś tańsze kosze, żeby zaoszczędzone pieniądze zainwestować w boisko. Gdyby młodzi mieli coś do roboty, to by nie łazili po mieście i nie demolowali.

- To co robią niektórzy, wynika z nudy?

- Myślę, że tak, to wynika ze strasznej nudy. Dzieciaki mają siedzieć w chacie i oglądać telewizję? To chodzą, zbierają pociiski i rozbijają je. Albo idzie taki w miasto i niszczy wszystko. Myślę, że niszczą nie tylko dlate-

go, że się nudzą, ale też po to, żeby się odegrać na wszystkich. Wy nam nie zbudujecie boiska, my wam rozwalimy kibel. Dużo ludzi tak myśli.

- Za co się kopie?

- Jak ktoś ci mówi, że twoja matka jest taka i owaka albo, że Hel jest do d... Nie ma litości dla takich.

- Co myślisz o swojej przyszłości?

- Każdy z moich kolegów ma jakiś cel w życiu. Ja myślę teraz o szkole. Chcę mieć papier i zacząć pracować. Chcę pomóc utrzymać rodzinę i sobie kupić coś na tyłek.

- Gdybyś został okradziony, co byś zrobił?

- Nic. Olałbym. Nigdy nie poszedłbym na policję

- Tłuczysz żołnierzy.

- Żołnierze w Blizie żalili się na nas. A oni są bez winy, jo? Oni też niszczą wiele rzeczy, a nas się obwinia. Niech mi tu pani przyprowadzi baniaka, to rozmowa będzie inna. Na moich oczach żołnierze skopali starszego facecia w gipsie. Gdyby takiego gówniarza jak ja, to jeszcze pół biedy, ale starego dziada? Żołnierze nie będą niszczyć naszego miasta.

- Wy możecie, oni nie?

- My możemy, oni nie. My jesteśmy stąd, tu się urodziliśmy, mamy prawo coś roz..... A poza tym oni umawiają się ze smarkatymi, które mają po trzynaście, czternaście lat. I z Jastarnią się nie tolerujemy.

- Dlaczego?

- A to już stare czasy, za pradziadków tak było i tak będzie do końca życia.

- Nie da się tego zmienić?

- Nie.

Z nastolatkiem rozmawiała

A. Grądkiewicz

W dniu 28 kwietnia 1999 r. o godz. 11.30 w Zamku Ujazdowskim - Qchnia Artystyczna w Warszawie, Al. Ujazdowskie 6 odbędzie się uroczysta gala finałowa konkursu "Henry Ford National Conservation Awards'99.

Podczas spotkania ogłoszone zostaną wyniki tego rocznej edycji konkursu. W gali wezmą udział przedstawiciele Stowarzyszenia "Przyjaciele Helu".

SAMORZĄDNOŚĆ

- czyli jak są wydawane nasze pieniądze

Art.61.1. Ustawy o samorządzie terytorialnym
"Gospodarka finansowa jest jawna"

Szanowni Helanie.

Z inicjatywy klubu radnych "Morskie Przymierze Hel - 2020" rozpoczynamy w dzisiejszym numerze "Helskiej Blizy" cykl artykułów dotyczących finansów miasta. Pomysł takiej rubryki - jak zwykle - wymusiło samo życie.

Każdego dnia mieszkańcy stawiają pytania dotyczące miejskich, czyli swoich, pieniędzy. Dlaczego tak wysokie są lokalne podatki, opłaty za dzierżawy, garaże. Czy nasza, niskiej jakości woda, musi aż tyle kosztować? Dlaczego tanie (lub drogie) są mieszkania?

Ile zarabia radny, a ile burmistrz?

Brak wiarygodnej informacji sprawia, że gubimy się w domysłach. Spekulacje, podejrzenia - nierzadko uzasadnione - iż chce się niektóre sprawy "schować pod kołdrą", wynikają z, często prawdziwej, zasady "jak nie wiadomo o co chodzi - to na pewno chodzi o pieniądze".

Aby przedstawione informacje były wiarygodne - będziemy korzystać z danych Rady i Zarządu Miasta. Liczymy na współudział wszystkich radnych, skarbnika i członków zarządu.

Jest naszym zamysłem podział tej rubryki niejako na dwie części - w pierwszej przedstawilibyśmy informacje dotyczące wybranego tematu, w drugiej - odpowiedzi na konkretne pytania mieszkańców.

Mamy nadzieję, iż rzetelne informacje skłonią Helan do aktywnego współredagowania tej kolumny "Helskiej Blizy" - poprzez kierowanie do redakcji pytań w sprawach miejskich finansów.

Dzisiaj przedstawiamy dane o planowanych dochodach budżetu miasta w 1999 r. W następnych numerach zajmiemy się planowanymi wydatkami oraz porównaniem budżetów Helu i Jastarni.

Od dzisiejszego wydania odpowiadamy również na pierwsze pytania dotyczące diet radnych i zarobków członków zarządu miasta.

BUDŻET HELU na 1999 ROK CZĘŚĆ I - DOCHODY

Budżet miasta na rok bieżący uchwaliła Rada Miasta 19 marca - jednogłośnie. Prace nad tą uchwałą trwały kilka miesięcy. Przyjęto ostatecznie czwartą wersję budżetu.

Podstawowe dane o dochodach przedstawia poniższa tabela:

Planowe dochody budżetu miasta w 1999 r.				
Lp.	Treść	Wykonanie / 1998	Plan 1999	% 1999 1998
1.	Podatki i opłaty mieszkańców i osób prawnych (Spółki, przedsiębiorstwa)	2.478.487	2.703.676	109
2.	Subwencja („dotacja”) na oświatę - Zespół Szkół Ogólnokształcących	1.701.646	1.854.793	109
3.	Współfinansowanie budowy oczyszczalni ścieków: - Wojskowa Agencja Mieszkaniowa - Gdynia - Rejonowy Zarząd Infrastruktury - Gdynia - Dotacja	0 0 570.000	340.000 340.000 200.000	X X 35
4.	Dzierżawa, wieczyste użytkowanie terenu	184.578	230.205	125
5.	Sprzedaż mienia komunalnego (działki, mieszkania)	336.609	310.000	92
6.	Pozostałe wpływy (dotacje celowe, opłaty)	614.124	525.086	86
7.	Nadwyżka budżetowa (środki niewykorzystane w roku poprzednim)	31.754	77.118	243
RAZEM		5.917.198	6.580.878	111

Przedstawiona tabela jest oczywiście skrótem pełnej wersji budżetu, która zajmuje - bagatela - kilkanaście stron.

Co mówią te liczby? Dużo to czy mało? W skali potrzeb dochody miasta są dalece niewystarczające. Licząc średnio na każdego Helanina (jest nas 4.864) z kwotą 1.353 zł należymy do zasobniejszych gmin w województwie.

O tym jak planowane są wydatki - w następnym numerze "Helskiej Blizy".

PYTANIA o pieniądze

"Ile w końcu zarabiają radni i członkowie zarządu miasta.
Proszę o precyzyjne dane" (codzienne pytania z ulicy).

Radni

Rada Miasta liczy 18 radnych. Przewodniczący rady - Tadeusz Klajnert, otrzymuje ryczałt w wys. 80 % średniej płacy krajowej - aktualnie 1.173 zł. Pozostali radni otrzymują dietę w wys. 60 zł za udział w sesji i posiedzeniach komisji. Na tych samych zasadach diety przysługują członkom komisji nie będącym radnymi.

Członkowie komisji Rozwoju Społeczno - Gospodarczego, Finansów i Inwentaryzacji Mienia zrezygnowali z diet. Nadto jeden z radnych zrezygnował z diet na okres kadencji.

Przeciętna miesięczna dieta radnego wynosi łącznie około 120 zł. Miesięczne koszty utrzymania Rady Miasta wyniosły w I kw. 1999 r - 3.714 zł.

Zarząd Miasta

Zarobki członków Zarządu miasta Helu (po tzw. "ubruttowaniu" płac)

Burmistrz - Mirosław Wądołowski	- 4.540 zł / miesięcznie
Wiceburmistrz - Jarosław Pałkowski	- 3.340 zł / miesięcznie
Wiceburmistrz - Bogumiła Białk	- 3.190 zł / miesięcznie

Ponadto, zgodnie z przepisami, członkom zarządu przysługuje tzw. "trzynastka" w wys. 8,5 % zarobków rocznych.

Ryszard Groenwald
radny

UWAGA !

Osoby zainteresowane
bezpłatnym pozyskaniem
materiałów
z rozbiórki obiektów byłej bazy
"Hydrobudowy" na Małej Plaży
w zamian za uporządkowanie terenu oraz
zainteresowane
zagospodarowaniem tego obszaru
w sezonie letnim, proszone są
o telefoniczne zgłaszanie się w terminie do
7 maja br. do radnego
Andrzeja Mosóra, telefon:
6750-761

JEST MURZYN, NIE MA PÓŁWYSPU

W połowie kwietnia, w Łodzi, odbyły się V Międzynarodowe Targi Turystyczne opatrzone nazwą "Na styku kultur". Na ponad czterdziestu stanowiskach oferty prezentowały firmy turystyczne i przedstawiciele poszczególnych regionów - ci najwyraźniej przejęli ideę promowania małych ojczyzn.

Z ciekawości zajrzałam do hali Expo. Przy każdym stanowisku zadawałam to samo pytanie: Jakie mają państwo propozycje wypoczynku na Półwyspie Hel-skim? W większości przypadków ze smutkiem przyznawano, że żadnych i rozpromieniano się sygnalizując folderami i ulotkami z - jak wynikało z zapewnień - znacznie atrakcyjniejszych miejsc.

Parę razy na intonowane cierpliwie hasło: półwysep - padał odzew: Widzę tu Władysławowo i Jastrzębia Górę... Na jednym ze stanowisk pan uprzejmie poinformował, że klienci jego biura podróży nie przejawiają zainteresowania okolicami Pomorza Wschodniego. - Taniej kosztują wczasy za granicą i na dodatek pogoda gwarantowana - wyjaśnił.

Przedstawicielka innej firmy nie pozwoliła mi odejść z kwitkiem. - Hel? - zaskoczyła się. - Helu nie mamy, ale organizujemy wyjazdy całkiem bliźniutko - pocieszała - do Krynicy Morskiej. Życzy pani sobie informator?

Obok stanowiska zajmującego się głównie wycieczkami zagranicznymi Afrykańczyk sprzedawał drewniane słoniki oraz maski rytualne.

- Półwysep? - chwila namysłu przy sąsiednim punkcie informacyjnym. - Nie, tam szef jeszcze nie dotarł.

- My promujemy przede wszystkim agroturystykę w naszym regionie - dziewczyna podnosi się z fotelika. - Bory Tucholskie, nie ma pani ochoty pojechać? Zapraszamy, u nas tak pięknie. - podaje stosik druków reklamowych.

W końcu zadaje ostatnie pytanie - tym razem sama sobie. Jak to możliwe, że jest Murzyn, a brak Półwyspu? Wracam zatem na ziemię -- samograj. Do nas zapraszają na ryby na tacce, kiedy chrupią pod turystycznym zębem.

(ag)

CO SIĘ BAWIĆ? - pytam panią, która nazwiska ujawnić nie chce. Proszę napisać, że jestem matką czwórki dzieci - decyduje. Biedna jest ta młodzież, bo nie ma gdzie się podziąć - stwierdza. Nie usprawiedliwia wcale wybryków młodych ludzi, jednak rozumie skąd się biorą. - Co oni mają robić? Czym się zająć? Przydałoby się boisko, basen. - Na basen to ja sama bym poszła - dorzuca przy-słuchująca się naszej rozmowie inna kobieta.

Wielu kłopotów pewnie by nie było, gdyby młodzi mieli jakieś własne miejsce, w którym mogliby się spotykać. A poza tym ktoś powinien pomyśleć o matkach małych dzieci. Brakuje ogródków, w których maluchy mogłyby się bawić pod okiem matek. Żadnych piaskownic, zjeżdżalni, huśtawek, a przecież one są bardzo potrzebne.

UWAGA!

Proponujemy pomoc w uzyskaniu stypendium na czterotygodniowe warsztaty na Węgrzech.

Stowarzyszenie "Przyjaciele Helu" jako lokalna organizacja pozarządowa jest w posiadaniu oferty Junior Fellowship Program!

Wymagania, jakie są stawiane przez organizatorów, to: przynależność do ekologicznej organizacji pozarządowej i umiejętność porozumiewania się w języku angielskim. Szkolenie obejmuje m.in.: zarządzanie projektami, zarządzanie organizacją pozarządową, współpracę z mediami i umiejętność komunikacji, planowanie kampanii, planowanie strategiczne, pracę z komputerem oraz wykłady.

W trakcie warsztatów zapewniony jest dostęp do zasobów REC (The Regional Environmental Center for Central and Eastern Europe), istnieje możliwość prowadzenia samodzielnych badań, dorywczej pracy w sekcjach REC oraz lokalnych organizacjach pozarządowych.

Stypendyści powinni liczyć od 20 do 30 lat, brać aktywny udział w działalności ekologicznej organizacji pozarządowej, wykazywać zdecydowane zainteresowanie poprawą stanu środowiska w Regionie oraz posługiwać się językiem angielskim. Uczestnicy warsztatów spędzą 4 tygodnie w centrali REC w Budapeszcie. REC pokrywa koszty pobytu i przejazdu.

JESLI JESTEŚ ZAINTERESOWANY TYM PROGRAMEM I WSPÓŁPRACĄ ZE STOWARZYSZENIEM "PRZYJACIELE HELU" - zgłoś się do Stacji Morskiej UG, a my pomożemy Ci w zgromadzeniu i przygotowaniu odpowiednich dokumentów.

Szkolenia w 1999 r. odbędą się w następujących terminach:

28/06 - 25/07; 20/09 - 17/10; 01/11 - 28/11;

NIE ZASTANAWIAJ SIĘ DŁUGO, SKORZYSTAJ Z TEJ SZANSY JUŻ DZIŚ !!!

kontakt: Agnieszka Podlaska, Magda Jezierska, tel: 6750-836

OGŁOSZENIE

Zarząd Miasta Helu z siedzibą w Helu przy ul. Wiejskiej 50 ogłasza pisemny przetarg ofertowy na dzierżawę następujących terenów pod parkingi strzeżone na okres sezonu letniego tj. od 15.06.99 r. do 31.08.99 r.

1. przy ul. Steyera część działki ozn. geod. 138/11 o pow. 1900 m² wadium płatne w wysokości 1000,00 zł (słownie: jeden tysiąc złotych)
2. przy ul. Kaszubskiej część działki ozn. geod. 146/19, 146/20, 147/12 o pow. 600 m² wadium płatne w wysokości 300,00 zł (słownie: trzysta złotych)
3. przy ul. Steyera część działki ozn. geod. 349, 145/2, 147/12 o pow. 600 m² wadium płatne w wysokości 300,00 zł (słownie: trzysta złotych)
4. przy ul. Wiejskiej 122 część działki ozn. geod. 482 o pow. 100 m² wadium płatne w wysokości 100,00 zł (słownie: sto złotych)
5. przy ul. Steyera część działki ozn. geod. 148/23 o pow. 300 m² wadium płatne w wysokości 300,00 zł (słownie: trzysta złotych)

Dzierżawca zobowiązany będzie do wyposażenia dzierżawionego terenu w toalety oraz kosze na śmieci.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie wadium. Wadium należy wpłacić do dnia 6 maja 1999 r. na rachunek Urzędu Miasta w Banku Handlowo - Przemysłowym Oddział Gdynia Nr 10601754-8064-36000-642201

Cena wywoławcza 1 m² powierzchni w skali miesiąca wynosi 5,00 zł (słownie: pięć złotych)

Oferty należy składać w Urzędzie Miasta Helu do dnia 7 maja 1999 r. w zamkniętej kopercie z dopiskiem **"przetarg na parkingi"**. Oferta winna zawierać:

1. nazwisko, imię, adres oferenta
 2. propozycję stawki dzierżawy za 1 m²
 3. opis i sposób zabezpieczenia terenu w toalety i kosze na śmieci
 4. potwierdzoną kopię polecenia przelewu dot. wpłaty wadium
- Rozstrzygnięcie przetargu odbędzie się dnia 10 maja 1999 r.

Z wybranym oferentem zostanie zawarta umowa dzierżawy, w której będą określone warunki płatności za dzierżawę terenu. Uchylenie się od zawarcia umowy uczestnika, który wygrał przetarg spowoduje przepadek wadium i unieważnienie przetargu.

Zarząd Miasta zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta lub uznania, bez podania przyczyny, że przetarg nie dał rezultatów.

Wszelkie informacje można uzyskać w Urzędzie Miasta pod telefonem 67 50 545 wew. 39

BURMISTRZ MIASTA
Mgr Mirosław Wądołowski

WIZYTA OJCA HILAREGO

Kilka dni przebywał w Helu z wizytą o. Hilary. Przez 19 lat pełnił funkcję proboszcza w Helu. Przybył tutaj we wrześniu 1972 r., gdy jego poprzednik, o. Salvator "zdezertował", czyli spakował manatki i wyjechał. Wejherowski prowincjał wyznaczył o. Hilarego na stanowisko wikariusza pełniącego obowiązki proboszcza, a w marcu 1973 r. mianował go oficjalnie na tę funkcję. Jak wspomina o. Hilary, nominacja wiązała się ze specyficzną wizytą w Gdańsku, w Wydziale do Spraw Wyznań, gdzie musiał złożyć uroczystą przysięgę na wierność Polsce Ludowej i jej zasadom. Specyfiką Służby Bożej w Helu tworzył fakt, iż była to jedyna w Polsce cywilna parafia umiejscowiona wewnątrz garnizonu, leżąca na zamkniętym, wojskowym terenie. Wspomniany Wydział ds. Wyznań nie zezwolił nawet na określenie jej mianem "parafii" - był to jedyny w Polsce "punkt duszpasterski". Mimo wszelkich niedogodności i utrudnień, jakich komunistyczne władze nie szczędziły kościołowi, o. Hilary mile wspomina swoją pracę duszpasterską w Helu.

Opowiada o tym, jak pewien komandor dał się przekonać pobożnej żonie i zgodził się, by jego dziecko przystąpiło do Sakramentu Komunii Św. Aby uniknąć problemów, rodzina zdecydowała, że przyjęcie odbędzie się w Nowej Soli (Kotlina Jeleniogórska), u krewnych. Przekonany o swej anonimowości komandor, został powitany na stacji PKP przez patrol WSW, doskonale poinformowany o jego zamiarach. Nie uniknął przykrości... Mimo tego, jego drugie dziecko również dostąpiło Sakramentu - i to już na miejscu, w Helu.

Ojciec wspomina również o dyskryminacji dzieci z rodzin wojskowych, które przyjęły Sakrament. W dniu św. Mikołaja, podczas uroczystości, "Dziadek Mróz" rozdał prezenty dzieciom, pomijając te należące do Kościoła. Ten przykry fakt miał im uświadomić, że wiara jest czymś złym, za co zostały ukarane. Oburzony o. Hilary pozwolił sobie przemówić do zasmuconych dzieci z wysokości ambony.

W niedzielnym kazaniu wyraził swoją opinię na temat

tego incydentu. Już w poniedziałek odwiedzili go "smutni panowie w długich prochowcach i charakterystycznych kapeluszach". Wypytywali o źródło informacji, zarzucali wrogą propagandę i straszili konsekwencjami. Ksiądz nie uląkł się, bo fakty świadczyły same za siebie. Dano mu w końcu spokój, ale przypominano przez wiele lat,



że niepotrzebnie zajął się sprawami, które „jego nie dotyczyły i nie powinny interesować”.

Patrząc z perspektywy czasu na tamte lata, o. Hilary stwierdza, że walka komunistów z Kościołem przysłużyła się mu bardziej niż zaszkodziła. Uczestnictwo we mszy i sakramentach było dla ludzi nie tylko wyrazem wiary, ale i buntu przeciw władzy. Stąd pełne kościoły i życzliwość wobec księży, w których widziało prześladowanych Apostołów.

O. Hilary od 31. VIII. 1991 r. przebywał w Austrii. Tam spotkał się z sytuacją diametralnie różną od polskiej. Austria, niegdyś ostoja katolicyzmu, przeżywa obecnie wielki kryzys wiary. Seminaria duchowne zamykane są z braku kandydatów, kościoły świecą pustkami. To, czego nie zdołał dokonać ustrój totalitarny, z łatwością udało się kulturze zachodniej. Przyczyną upadku Kościoła jest - zdaniem o. Hilarego - DOBROBYT I OPODATKOWA-

NIEOBYWATELI NA RZECZ KOŚCIOŁA. Jak twierdzi kapłan, stałe dochody księży, pochodzące z podatków, uzależniają Kościół od państwa i powodują zniechęcenie samych księży do aktywnej służby. Poza tym są tak niskie, że w świecie rządzonym przez pieniądź nie stanowią konkurencji dla innych zawodów - a Służba Bogu stała się zawodem.

na dobrobyt. Zatrważająco brzmią słowa mądrego duszpasterza: "Musiałem chronić własną wiarę, by nie zachwiała się we mnie". Obecnie o. Hilary przebywa w Wieluniu (Diecezja Częstochowska, 70 km od Częstochowy, 140 od Lichenia). Tam odnajduje spokój, stamtąd przygląda się obecnej polskiej rzeczywistości. Jak twierdzi, Polsce długo jeszcze nie zagraża upadek wiary, gdyż - mimo zbliżania się do Unii Europejskiej i kopiowania zachodnich wzorców - daleko nam jeszcze do austriackiego dobrobytu. "Polacy mają jeszcze jedną ucieczkę - zawsze mogą oddać się w opiekę Matce Boskiej Królowej Polski i ona ją obroni". "Dzięki Bogu, Kościół w Polsce wciąż utrzymuje się z hojności i ofiarności wiernych, nie z podatków - i oby tak było zawsze". Takie są refleksje dawnego proboszcza na temat stanu wiary w polskich sercach.

Kapłan ten jest znany większości stałych mieszkańców Helu. Ze wzruszeniem wspominał czasy jego gospodarowania na plebani, gdy nie obowiązywały żadne "godziny urzędowania", gdy każdy wierzący mógł liczyć na życzliwe zainteresowanie i pomoc księdza. Ludzie powierzali mu swoje troski i radości, a on aktywnie uczestniczył w ich życiu, będąc prawdziwym pastorem dusz. Żyjąc wśród wiernych - był jednym z nich. Jak je "owieczki" dźwigał siatki z zakupami, stał w kolejkach, sprzątał, prał i gotował. Nie były mu obce problemy, z jakimi borykał się lud, oddany mu w opiekę przez Pana. Może dlatego jest tak życzliwie wspominany, z taką radością, że łzami w oczach witany na ulicy, w kościele, odwiedzany na plebani. On sam, mimo 9 lat nieobecności, rozpoznaje starych znajomych bez trudu, pamięta nazwiska, fakty, okazuje zainteresowanie. W obecnym proboszczu dostrzega "godnego następcę", mówi o podobieństwie poglądów i usposobień. Jest spokojny o los "swojej trzódki". Żegnając Hel i jego mieszkańców, zaprasza z wizytą do Wielunia, życząc na pożegnanie: "Szczęść Boże".

Rozmawiała i opracowała
K. Nowak

BATERIA CYPLOWA

IM. KMDR PPOR. H. LASKOWSKIEGO

Cz. II - losy wojenne

Bateria powstała w celu zwalczania nieprzyjacielskich jednostek morskich, mogących zaatakować Półwysep zarówno od strony morza jak i zatoki. Jej zadaniem miało być uniemożliwienie desantu wroga na Helu i dodatkowo wspieranie ogniem polskich oddziałów lądowych, broniących Kępy Oksywskiej. Jak pokazały jej wojenne sukcesy, spełniła swoją rolę znakomicie. Usytuowana nad samym morzem, zaskoczyła Niemców nie spodziewających się ognia. Była przy tym świetnie zamaskowana, podobnie jak sieć dróg, kolejka wąskotorowa, cmentarz i inne obiekty pomocnicze (fot.1). Wybór dział produkcji znanej i solidnej firmy szwedzkiej "Bofors" również okazał się trafny.

Oczywiście nie można pominąć milczeniem przygotowania, wyszkolenia i dzielnej postawy obrońców - polskich marynarzy i

poważniejszych strat. Rany odniosło 4 marynarzy i 1 oficer.

2.IX. Tego dnia miały miejsce kolejne naloty. Pierwszy, ok. godz. 18.15, a od 20.20 kolejne, przeprowadzane co 15-20 min. Również odbyło się bez strat w ludziach i poważniejszych uszkodzeń.

3.IX. Szkody wyrządzone przez bomby naprawiono prawie natychmiast. Wystrzelono ok. 20.000 naboju z broni małokalibrowej.

Ok. godz. 6.55 ostrzeliwanie Helu rozpoczęły 2 kontrtorpedowce typu "Leberecht Maass". Dowódca baterii odpowiedział ogniem, unieruchamiając celnym trafieniem jeden z okrętów. Druga jednostka wytworzyła zasłonę dymną, nie podejmując walki.

Kolejny dzień sukcesu obrońców - odparcie nalotu i ataku z morza bez strat własnych.

5.IX. W czasie nalotu nad baterię, jeden z samolotów niemieckich

port i skierowały się w stronę Helu. Ok. 10.00 rozpoczęła się wymiana ognia. Okrety dysponowały siłą 8 dział kal. 280 mm i 20 dział kal. 150 mm - przeciw polskim 4 armatom 152,4 mm.

nawiązał z Helu drogą radiową kontakt z dowódcą niemieckich sił morskich w Zatoce Gdańskiej, proponując zaprzestanie walki. Wobec kapitulacji Gdyni, Warszawy (27.IX.) i Modlina (28.IX.) dalszy opór był bezcelowy.

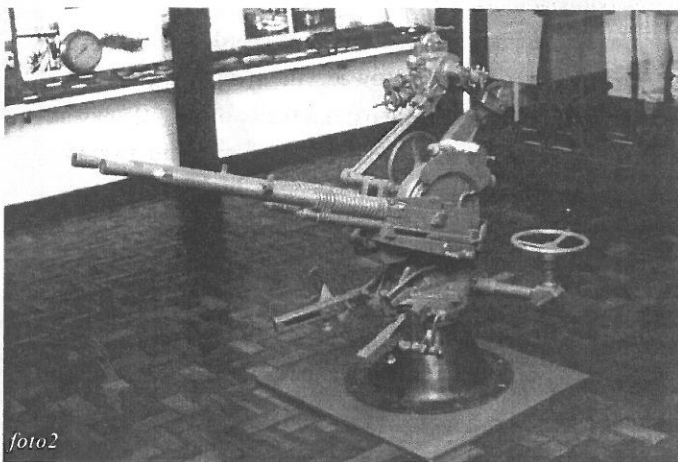


foto2

Przewagę niemiecką zwiększała możliwość manewrowania, krycia się za zasłoną dymną i korekta celności strzałów dokonywana przez samolot obserwacyjny.

W trwającej ok. 1,5 godz. walce Niemcy wystrzelili: 130 pocisków kal. 280 mm i 123 kal. 150 mm ("Schleswig Holstein") oraz 23 pociski kal. 280 mm i 86 kal. 150 mm ("Schlesien").

Dzielnie broniąca swych pozycji artyleria polska wystrzeliła ponad 200 pocisków. Źródła niemieckie wspominają o ich celności, nie podają jednak szczegółów dotyczących uzyskanych trafień.

Straty tym razem były znaczne - 2 zabitych, 5 ciężko rannych, 5 lekko rannych (w tym dowódca baterii), kilku ze stłuczeniami.

Znacznie ucierpiał również sprzęt. Unieruchomione zostały działa nr 1 i 3. Na terenie baterii odnaleziono wśród sporej ilości leżów także 11 niewybuchów. (2 z nich kal. 280 mm można dziś oglądać na pomniku ku czci Obrońców Helu między budynkiem WAM a dyżurką of. dyż. Garnizonu).

27.IX. Kolejny pojedynek polskich artylerzystów z niemieckimi pancernikami. Udało się trafić w pancierz piątego na prawej burcie działa kal. 150 mm pancernika "Schleswig Holstein". Odłamki raniły 6 ludzi.

1.X. Kontradmiral J. Unrung

Podano warunki kapitulacji. Według nich nie wolno było niszczyć sprzętu. W nocy przystąpiono do niszczenia wszystkiego, z wyjątkiem luf i podstaw dział 152,4 mm oraz betonowych schronów. Ważniejsze części konjugatora, dalmierzy oraz przekazywników zatopiono.

2.X. O godz. 11.00 do portu wpłynęły okręty niemieckie. Po godz. 13.00 pierwsi Niemcy przybyli na baterię. Załoga przed odmarzaniem do niewoli odśpiewała hymn narodowy.

V.R.Nowak

Przy opracowaniu korzystano ze źródeł:

J. Sadowski

"Bateria im. H. Laskowskiego

Zbiór sprawozdań z walk i relacji obrońców Helu

"Ostatnia Reduta"

Sprostowanie

W pierwszej części artykułu (nr 7 „HB”) omyłkowo napisano nazwisko Ochocki - powinno być Otocki.

Ponadto w artykule mowa jest o Drugiej a nie - jak wydrukowano - Trzeciej Rzeczypospolitej.

Przepraszamy.

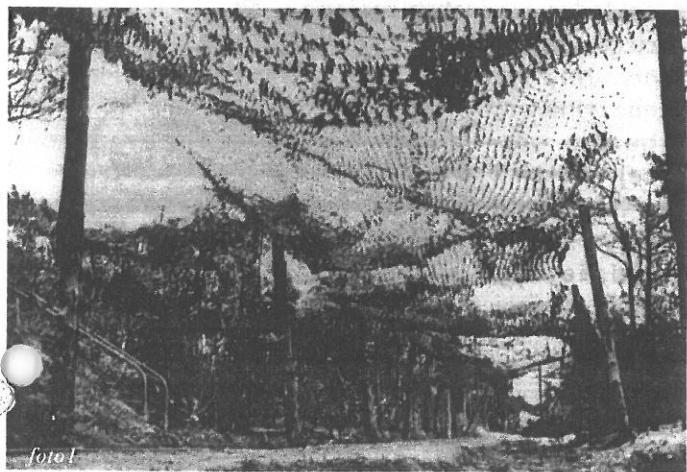


foto1

żołnierzy, zażarcie broniących wstępu do ojczyzny.

Wybrane fragmenty z kalendarza działań bojowych:

Baterie nadbrzeżne i przeciwlotnicze, podobnie jak okręty i urządzenia portowe, od pierwszych chwil działań wojennych stały się głównym celem ataków niemieckiej Luftwaffe.

1.IX. Już około godz. 14.00 nadleciały dwie eskadry bombowców, składające się z 11 (pierwsza) i 13 (druga) "Junkesów" - JU87B-1 STUKA. Samoloty wystartowały ze Słupska i zrzuciły nad baterią z lotu nurkowego serie bomb (1x250 kg + 4x50kg). Trwające ok. 24 min bombardowanie nie spowodowało

został zestrzelony przez Nkm Hotchkiss (fot.2) i spadł do morza.

9-11.IX. Aby wesprzeć oddziały płk. Dąbka broniące Oksywi, bateria wystrzeliła ok. 60 pocisków w kierunku Kępy. Zaniechano dalszego ostrzału ze względu na brak obserwacji skuteczności prowadzonego ognia.

18-24.IX. Pancerniki "Schlesien" i "Schleswig Holstein" ostrzeliwały baterię cypłową. Na jej terenie wybuchło ponad 50 pocisków kal. 280 mm. Spowodowały one liczne uszkodzenia, które jednak szybko naprawiono.

25.IX. Ten dzień okazał się dla obrońców bardzo trudny. Obydwa niemieckie pancerniki opuściły gdański

ŚWIATŁOWODY - SZANSA NA NOWOCZESNOŚĆ.

W latach siedemdziesiątych powstało pojęcie „*technika światłowodowa*” i natychmiast stało się synonimem nowoczesności. W Polsce pierwszy światłowod wyprodukowano w 1978 roku, a rok później, w Lublinie, ułożono pierwszą światłowodową linię doświadczalną. W roku 1999 technika światłowodowa dotarła do Helu..

Co to jest światłowod? Najprościej i bardzo ogólnie - jest to struktura umożliwiająca prowadzenie światła (fal elektromagnetycznej w przybliżeniu o długości od 0,2 do 10 mikrometrów, a bardziej opisowo od bliskiego nadfioletu do średniej podczerwieni) metodą wewnętrznego odbicia.

Podstawową dziedziną wykorzystania światłowodów jest telekomunikacja. Wynika to między innymi z ich pojemności informacyjnej i odporności na zakłócenia wewnętrzne. Stanowią one typowy przykład szerokopasmowych łączy, służących do przesyłania informacji na duże odległości. Jeśli do przekazania jednej rozmowy telefonicznej wymagane jest pasmo szerokości 64 kilobitów, to za pomocą jednego światłowodu można przekazać nawet milion takich rozmów jednocześnie. Dla porównania - szerokość pasma dla tradycyjnego kabla miedzianego wynosi kilka megabitów, czyli jest o 10 000 razy mniejsza od światłowodu. O tyle samo rozmów mniej można nim przekazać w tym samym czasie. Wiązka światłowodów o grubości ludzkiego palca przesyła tyle samo informacji, co wiązka przewodów miedzianych o grubości uda.

Za pomocą światłowodu można przysłać sygnały bez konieczności regeneracji na sto i więcej kilometrów, a stosując tradycyjne kable metalowe sygnał musi być regenerowany co kilka lub kilkanaście kilometrów. Jeśli dodamy do tego niewielką masę, dużą elastyczność, idealną jakość przekazu światłowodowego oraz fakt, że przy masowej produkcji koszt wytwarzania światłowodów jest mniejszy od kabli miedzianych, od razu znajdujemy odpowiedź dlaczego świat stawia na rozwój tej dziedziny.

Światłowody, jako łącza szerokopasmowe, mogą służyć do równoczesnego przenoszenia sygnałów telefonicznych, telewizyjnych, radiowych i komputerowych. Docelowe zastosowanie światłowodów to tzw. szerokopasmowe systemy abonenckie, umożliwiające uzyskanie żądanych informacji przez abonenta. Do jednego włókna światłowodowego, doprowadzonego do każdego z odbiorców, można podłączyć telewizor, wideotelefon, radio, komputer oraz domowy system alarmowy. Gdy chcemy u siebie w domu obejrzeć wybrany film, wystarczy przesać zamówienie do centrali i natychmiast otrzymujemy idealny jakościowo obraz. Nic prostszego!

Wiesław Wójcik

Palce lizać...

SAŁATKA ROMANA

Kucharz Kasyna Wojskowego

Roman Sylwester



przepis na 8 porcji

Składniki:

Śledź w salinacie	0,50 kg
Cebula	0,50 kg
Buraki	0,50 kg
Majonez	0,30 l
Sól	do smaku
Cukier	do smaku
Ocet	

Sposób przyrządzenia:

Filety wymoczyć w wodzie z octem (na 1 l wody 4 łyżki octu) ok. 3 godziny. Ugotować buraki. Cebulę oraz wymoczone filety i ugotowane buraczki pokroić w kostkę. Układać warstwami w przezroczystym naczyniu: warstwa cebuli, śledzi, buraków. Każdą warstwę posypujemy solą, cukrem i octem. Na trzy warstwy nakładamy warstwę majonezu. Czynność powtarzamy. Im wyższe naczynie tym będzie więcej warstw i w efekcie uzyskamy ładniejszy efekt naszej potrawy.



KOMUNIKAT

Dziecko niepełnosprawne w rodzinie, to - w warunkach polskich - niestety, często jeszcze, przede wszystkim ogromne problemy; samotne zmagania z przeciwnościami, dużo wyrzeczeń, wiele bólu, brak fachowej wiedzy o pielęgnacji, terapii i uprawnieniach.

Już nie musi tak być i od Was zależy czy coś się zmieni!

Chcę poinformować wszystkich helskich rodziców i opiekunów dzieci niepełnosprawnych /porażenia mózgowego, zespół Downa i inne/, że od października 1996 r. działa Fundacja na rzecz rozwoju dzieci niepełnosprawnych "DAJ SZANSĘ". Stworzyli ją rodzice dzieci niepełnosprawnych dla siebie i swoich dzieci. A Więc i dla Ciebie.

Adres fundacji: ul. Piskorskiej 11
87-100 Toruń tel/fax 0-56 648-23-63
/Monika Rutkowska/

Nie mów, to nie dla mnie. Raczej spróbuj.

Joanna Losse
Fizykoterapeuta

WIZYTA

W dniu 14 kwietnia, w Garnizonie Hel, Dowódca 9 Flotylli Obrony Wybrzeża przyjmował przedstawicieli Biura Attachatów Wojskowych. Po zwiedzeniu okrętów goście zapoznali się z tradycjami i dniem dzisiejszym miasta.

Wielu zapowiedziało, że odwiedzą wraz z rodzinami nasze miasto w miesiącach letnich.

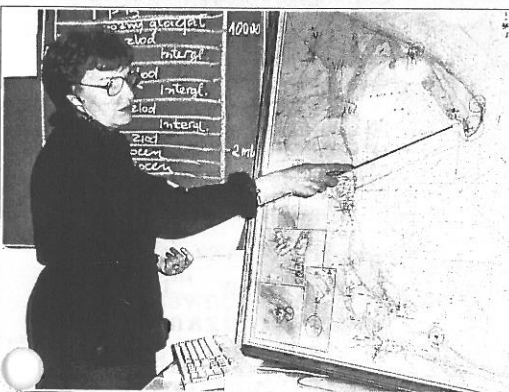
Oficer Prasowy 9 FOW

Kmdr ppor. Stefan Szymański



foto eRka

PÓŁWYSEP HELSKI



Zgodnie z naszą wcześniejszą zapowiedzią, 14 kwietnia odbyło się pierwsze z zapowiadanego cyklu spotkanie z **dr Anną Tomczakową**, poświęcone budowie geologicznej Półwyspu Helskiego. Uczestnicy zostali zapoznani z aktualnymi naukowymi poglądami dotyczącymi genezy naszej "kosy". Szczególnie interesujące były opinie prelegentki, dotyczące prognoz niszczenia Półwyspu oraz informacje o wodach geotermalnych, zalegających stosunkowo płytko pod Helem - warto by się zastanowić nad możliwością ich wykorzystania. Kolejne spotkanie odbędzie się 27 kwietnia o godzinie 17⁰⁰, jak zwykle w Stacji Morskiej UG.

M.K.

Wynajmę
lub kupię
mieszkanie w
Helu
Tel. 6 750 903

Poszukuję do
wynajęcia mieszkania
w Helu
Ewa Miszczak
tel. 67 50 316

Zwracamy się z prośbą do mieszkańców naszego miasta o udzielenie pomocy finansowej panu Zygmuntowi Grzegorzewskiemu, zamieszkałemu przy ul. Leśnej 10b/131. Pan Zygmunt cierpi na chorobę zwyrodnieniową stawów biodrowych. Skutkiem tego grozi mu całkowite unieruchomienie. Jego rodzina nie jest w stanie pokryć kosztów operacji.

Liczymy, że pomoc mieszkańców Helu przyczyni się do wykonania tej kosztownej operacji.

Dziś pomożesz Ty, jutro być może sam będziesz potrzebował pomocy. Pragniemy żeby pieniądze, które wpłyną na podane niżej konto, były rezerwą i pomocą również dla tych mieszkańców, którzy znajdują się w podobnym, krytycznym położeniu.

Parafia Rzymsko - Katolicka

Ul. Wiejska 46

84-150 Hel

POMOC

10801053-18542-27006801000

PKO S.A. V O/Gdańsk



Można również wrzucać pieniądze do puszek, które są wystawione na pocztę, w sklepie u pp. Brukalskich i u p. Jolanty Buller.

UWAGA!

Stacja Morska UG w Helu oraz Stowarzyszenie "Przyjaciele Helu" zapraszają **WSZYSTKICH** chcących pogłębić swoją wiedzę o środowisku naszego morza!

W związku z rosnącym zainteresowaniem wycieczkami ekologicznym oraz rozbudową kompleksu basenów "Fokarium", chcielibyśmy wykształcić grupę wolontariuszy, którzy służyliby pomocą przy edukowaniu młodzieży szkolnej. Osoby te byłyby odpowiedzialne za przeprowadzanie specjalnych eko-lekcji z zakresu ekologii Morza Bałtyckiego, a w przyszłości za oprowadzanie wycieczek na terenie nowo otwartego "Fokarium". Od kandydatów (wiek: od 18 lat) oczekujemy: zainteresowania problematyką, chęci poszerzania swojej wiedzy oraz umiejętności jej przekazywania, umiejętności współpracy z młodzieżą, poczucia humoru, śmiałości i nieskończonego zasobu energii. Ze swojej strony oferujemy gruntowne przeszkolenie ochotników, niezapomniane wrażenie, a w przyszłości możliwość stałej pracy przy "Fokarium".

Zainteresowanych prosimy o kontakt telefoniczny z: *Agnieszka Podlaską, Magdaleną Jezierską*, Stacja Morska UG, tel. 6750-386, 6750-846

KASYNO WOJSKOWE
zaprasza w godz. 14⁰⁰ - 16⁰⁰ na
obiady abonamentowe w cenie 6zł
Informacje w kasynie
przy ul. Przybyszewskiego 8
lub tel. 67 50 621 wew. 46 17



HEL WCZORAJ...(1898 r.)



... I DZIŚ (1999 r.)

foto: ze zbiorów Muzeum Rybołówstwa

foto. R.Kretkiewicz



Od najbliższej soboty po Mszy Św. w kościele oraz w kioskach ruchu przy ul. Przybyszewskiego, Leśnej i w "Trafice", rozprowadzane będą cegiełki: "DAR MIESZKAŃCÓW HELU I PIELGRZYM KĘ OJCA ŚWIĘTEGO W OJCZYŹNIE".

Na terenie Jednostek Wojskowych cegiełki rozprowadzać będzie ksiądz kapelan. Pieniądze z ich sprzedaży przeznaczone będą na wykonanie billboardu na trasie przejazdu Ojca Św. w Sopocie. Billboard po pielgrzymce przewieziony będzie do Helu.

Z okazji 18 urodzin,
kochanej Violecie Ambryszewskiej, spełnienia
marzeń, wielu uśmiechów
w dorosłym życiu i pomyślnego
ukończenia szkoły życzą
przyjaciele

